

Joanna Kulpińska*

**FORMY MANIFESTACJI
TOŻSAMOŚCI LOKALNEJ MIESZKAŃCÓW
PODKARPACIA
W STANACH ZJEDNOCZONYCH**

Streszczenie

Celem prezentowanego tekstu jest analiza form manifestacji tożsamości lokalnej migrantów z województwa podkarpackiego w Stanach Zjednoczonych na przykładzie wybranych miejscowości tego regionu. Badania oparte zostały na danych zastanych (głównie spisy powszechne, dokumenty osobiste, prasa, dane pasażerów statków z Archiwum Ellis Island) oraz wywołanych (wywiady pogłębione). Eksploracja objęła dwa sąsiednie powiaty: strzyżowski (dziewiętnaście miejscowości) oraz rzeszowski (przede wszystkim Rzeszów i Harta). Przykłady różnych sposobów demonstrowania tożsamości lokalnej w kontekście migracji, zaprezentowane w niniejszym tekście, jednoznacznie potwierdzają, jak ważnym aspektem pozostaje ona dla imigranta oraz jak istotną rolę pełni w procesie rekonstrukcji identyfikacji w kraju docelowym.

Słowa kluczowe: transatlantyckie migracje, migracje z polskiej wsi, tożsamość lokalna, Ellis Island, migracje z Podkarpacia

Wstęp

Według danych statystycznych województwo podkarpackie stanowi źródło jednego z największych strumieni migracyjnych płynących z Polski po 2004 roku¹. Region ten zajmował także wysoką pozycję w zakresie liczby wysyłanych emigrantów w okresie przedakcesyjnym, mając niezwykle bogatą i długą historię wychodźstwa, której największe nasilenie sięga przełomu XIX i XX wieku. W tym okresie ziemie obecnego województwa administracyjnie przynależały do prowincji monarchii Habsburgów – Galicji. W latach 1891–1910 według austriackiego spisu

* Uniwersytet Jagielloński, email: joanna.kulpinska@uj.edu.pl, ORCID: 0000-0001-7923-2426

¹ *Bank Danych Lokalnych*, Główny Urząd Statystyczny, <http://stat.gov.pl> (24.11.2022).

ludności z Galicji poza granicę Austro-Węgier wyjechało 686 tys. osób. Największy wówczas odpływ ludności to migracje zaoceaniczne, głównie do Ameryki Północnej. Masowe migracje zamorskie z Galicji rozpoczęły się w latach 70. XIX wieku, zatem później niż z pozostałych prowincji Austro-Węgier, z których przodującą pozycję pod względem liczby wychodźców w latach 1881–1910 zajmowała Kraina, na końcu natomiast plasowała się Bukowina. Galicja jednak szybko zaczęła nadrabiać straty, a transatlantyckie migracje weszły na długo do kanonu zwyczajów mieszkańców tego regionu².

Nasilone ruchy wychodźcze z tego obszaru z początku poprzedniego stulecia spotkały się z dużym zainteresowaniem ówczesnych badaczy, co z kolei znalazło odzwierciedlenie w licznie powstających publikacjach. Wymienić należy tu chociażby dzieła Franciszka Bujaka³, Józefa Chałasińskiego⁴ czy Krystyny Dudy-Dziewierz⁵. Ta ostatnia badaczka jest autorką pracy uważanej za jedną z najlepszych publikacji na temat migracji z ziem polskich, analizującą wychodźstwo z podrzeszowskiej wsi Babica. Socjolożka, prowadząc swe badania w latach 30. XX wieku, uzyskała informacje o niemalże każdym gospodarstwie domowym, starając się znaleźć odpowiedź na pytanie o wpływ emigracji na organizację społeczną wiejskiej wspólnoty lokalnej. Fascynujące wnioski zawarte w dziele Dudy-Dziewierz skłoniły autorkę niniejszego tekstu do kontynuacji jej badań w tym regionie.

Koncepcje teoretyczne

Celem prezentowanego artykułu jest analiza form manifestacji tożsamości lokalnej migrantów z województwa podkarpackiego na przykładzie wybranych miejscowości tego regionu. Rozpocznę od zdefiniowania podstawowych pojęć, którymi posługiwać się będę, badając wskazane zjawisko.

Podkreślić należy, że migracja jest procesem niezwykle złożonym i interdyscyplinarnym w swej naturze, co niesie ze sobą problem mnogo-

² *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*, red. A. Pilch, Warszawa 1984.

³ F. Bujak, *Galicja*, Lwów–Warszawa 1908; *idem*, *Maszkienice: wieś powiatu brzeskiego. Rozwój od R. 1900 do R. 1911*, Kraków 1914; *idem*, *Wieś zachodnio-galicyska u schyłku XIX wieku*, Lwów 1905; *idem*, *Żmija: wieś powiatu limanowskiego*, Kraków 1903.

⁴ J. Chałasiński, *Emigracja jako zjawisko społeczne*, „Przegląd Socjologiczny”, 1936, t. IV, s. 495–501; *idem*, *Młode pokolenie chłopów*, Warszawa 1938; *idem*, *Parafia i szkoła parafialna wśród emigracji polskiej w Ameryce*, „Przegląd Socjologiczny”, 1935, t. III, s. 633–711.

⁵ K. Duda-Dziewierz, *Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego*, Warszawa 1938.

ści definicji i koncepcji teoretycznych, proponujących kolejne interpretacje tego zjawiska. Nie można bowiem tak kompleksowego fenomenu uchwycić z perspektywy jednej wybranej dziedziny naukowej. Terminem często analizowanym w kontekście ruchów wychodzących są kwestie związane z identyfikacją wyjeżdżających⁶. Tożsamość, podobnie jak sama migracja, jest procesem dynamicznym, w ramach którego jest ona nieustannie konstruowana i podlega przeobrażeniom. Nie jest stanem czy też stałą częścią struktury, jak twierdził między innymi Erik Erikson⁷. Zmiany nieustannie zachodzące w jej otoczeniu wymagają bowiem od niej ciągłego dostosowywania się do nowych realiów. Podkreślić należy zatem relacyjny i kontekstualny wymiar tożsamości. W związku z tym nie sposób postrzegać tego zjawiska jako swego rodzaju bytu, który został raz ukształtowany i nie poddaje się następnie żadnym modyfikacjom, jak gdyby istniał w izolacji od reszty społecznego świata. Jak stwierdza Zygmunt Bauman, tożsamość, która byłaby zbyt mocno osadzona w danej jednostce, niepoddająca się zmianom, stanowiłaby dla niej przeszkodę w poruszaniu się po płynnie zmieniającej się rzeczywistości⁸.

Anthony Giddens w celu określenia dynamiki kształtowania samoidentyfikacji jednostki przedstawia koncepcję tożsamości jako projektu. Socjolog ten analizuje tożsamość jako swego rodzaju narrację jednostki o samej sobie. Dana osoba stara się jednocześnie zachować biograficzną ciągłość oraz spójność samoidentyfikacji, za sprawą czego „«ja» tworzy trajektorię rozwoju od przeszłości do antycypowanej przyszłości”⁹. Giddens jednocześnie stwierdza, iż tożsamość nie jest przypisaną cechą danej osoby czy też czymś, co ona może posiadać, ale raczej pewnym sposobem jej myślenia o sobie. To samopostrzeganie zmienia się pod względem czasu oraz przeobrażeń zachodzących w otoczeniu jednostki. Jest to proces, w obrębie którego tożsamość jest nieprzerwanie konstruowana, nie mając zarazem wyznaczonego ostatecznego punktu docelowego. Giddens wskazuje dwie podstawy, na których budowana jest ta samoidentyfikacyjna narracja:

⁶ Przykładowo: D. Mostwin, *Trzecia wartość. Wykorzenienie i tożsamość*, Lublin 1995; K.A. Cerulo, *Identity construction: New issues, new directions*, „Annual Review of Sociology”, 1997, nr 23, s. 385–409; R. Brubaker, F. Cooper, *Beyond “identity”*, „Theory and Society”, 2000, nr 29, s. 1–47; *Identity processes and dynamics in multi-ethnic Europe*, eds. C. Westin [et. al.], Amsterdam 2010; A. Grzymała-Kazłowska, *Od tożsamości i integracji do społecznego zakotwiczenia – propozycja nowej koncepcji teoretycznej*, „CMR Working Papers”, maj 2013, nr 64.

⁷ E. Erikson, *Identity and the Life Cycle*, „Psychological Issues”, 1959, vol. 1, no. 1, s. 120–131; *idem, Identity and Identity Diffusion* [w:] *The Self in Social Interaction*, red. C. Gordon, K.J. Gergen, New York 1968, s. 299–308.

⁸ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.

⁹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2001, s. 105.

- 1) wyobrażenia na temat samego siebie w chwili obecnej na podstawie przeszłych i teraźniejszych aspektów otaczającej rzeczywistości;
- 2) wyobrażenia na temat tego, kim chce się być, tworzenie trajektorii antycypowanej przyszłości¹⁰.

Szczególnym typem tożsamości z perspektywy problematyki analizowanej w prezentowanym tekście jest samoidentyfikacja powiązana z lokalnością, pewnym konkretnym regionem, jak również w kontekście badań migracyjnych – translokalność. Tożsamość lokalną czy też regionalną można określić jako identyfikację, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i zbiorowym, z pewnym określonym regionem, społecznością go zamieszkującą i funkcjonującą na tym obszarze kulturą. Odwołując się do terminologii Stanisława Ossowskiego, jest to więc z „ojczyzną prywatną”¹¹ czy też „małą ojczyzną”. Według Marka Szczepańskiego „oparta na tradycji regionalnej/lokalnej tożsamość regionalna/lokalna, odnosi się do wyraźnie zdefiniowanego i delimitowanego terytorium, regionu/miejsca, jego specyficznych cech społecznych, kulturowych (symbolicznych), gospodarczych czy nawet topograficznych, wyróżniających go spośród innych regionów/miejsc”¹². Wskazuje na dwa typy tożsamości: emocjonalną i funkcjonalną. Pierwsza odnosi się i opiera na codziennych doświadczeniach jednostki wynikających z bezpośrednich relacji ze społecznością lokalną i regionalną. Druga natomiast określa nasze rzeczywiste funkcjonowanie w danej zbiorowości i obszarze, przyjmując formę materialno-bytową¹³.

Istotną kategorią pojęciową w kontekście analizowania tożsamości lokalnej czy też regionalnej są koncepcje definiujące miejsce. W ramach omawiania prezentowanej problematyki odnosić się będą głównie do terminu miejsca antropologicznego. Status pojęciowy miejsca antropologicznego jest niejednoznaczny. Według Marca Augé miejsce antropologiczne „jest tylko wyobrażeniem, częściowo zmaterializowanym, które tworzą ludzie je zamieszkujący na temat swojej relacji do terytorium, do swoich bliskich i do innych. Idea ta może być cząstkowa lub zmitologizowana. Zmienia się wraz z zajmowanym przez każdego miejscem i punktem widzenia”¹⁴. Według cytowanego autora miejsce antropol-

¹⁰ *Ibidem*, s. 80–82.

¹¹ S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, Łódź 1946.

¹² M.S. Szczepański, *Od identyfikacji do tożsamości. Dynamika śląskiej tożsamości – prolegomena* [w:] *Dynamika śląskiej tożsamości*, red. J. Janeczka, M.S. Szczepański, Katowice 2006, s. 21–22.

¹³ M.A. Szczepański, A. Śliz, *Kim jestem? Identyfikacje i tożsamości społeczne. Przypadek Górnego Śląska*, „Nauka”, 2018, nr 1, s. 129–142.

¹⁴ M. Augé, *Nie-miejsca: wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa 2010, s. 34.

giczne jest tożsamościowe, znajome i historyczne. W kontekście migracji taka przestrzeń jest nieustannie na nowo definiowana przez wychodźców. Zmieniają się relacje łączące migrantów z określoną przestrzenią. Kolejne punkty zyskują na ważności jako istotne nowe miejsca odniesienia, inne tracą. Ma to również duży związek z nieustannym procesem rekonstruowania tożsamości w warunkach migracji.

Ta ciągła zmiana wynikająca z funkcjonowania w dwóch światach – relacji z krajem pochodzenia i przyjmującym – to istota translokalkości. Pojęcie to zostało wprowadzone przez Ajruna Appadurai i Ulfa Hannerza w odpowiedzi na potrzebę określenia płynności procesów tworzących się w globalizującym się świecie: granic, tożsamości czy też przestrzeni mobilności, jak również deterioryzacji¹⁵. Migracji bowiem nie można postrzegać jako pojedynczego wydarzenia, ale jako proces, który łączy miejsca i ludzi w różnych miejscowościach poza dystansami geograficznymi i granicami politycznymi. Istnieje wiele procesów i przepływów w i pomiędzy miejscami pochodzenia i miejscowościami, do których udają się migranci, aby żyć, pracować, uczyć się itp. To właśnie te połączenia kształtują translokalkość. Translokalkość nie jest po prostu naukowym pojęciem, które ma na celu stworzenie ram dla nowego rozumienia miejsca, przestrzeni i lokalności. Translokalkość jest tworzona, przeżywana i doświadczana przez miliony ludzi w codziennym życiu.

Omówione wyżej zagadnienia stanowią podstawę teoretyczną do analizy procesów związanych z podtrzymywaniem, odtwarzaniem i rekonstruowaniem tożsamości lokalnej migrantów wywodzących się z województwa podkarpackiego w Stanach Zjednoczonych. W jej ramach przedstawione zostaną formy manifestowania relacji łączących wychodźców ze społecznością pochodzenia i osiedlenia.

Metody

Badania, na których bazuje niniejszy artykuł, przeprowadzone zostały w wybranych miejscowościach województwa podkarpackiego w dwóch jego powiatach: strzyżowskim i rzeszowskim (tabela 1).

¹⁵ A. Appadurai, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Kraków 2005; U. Hannerz, *Being there... and there... and there! Reflection on multi-site ethnography*, „Ethnography”, 2003, t. 4, nr 2, s. 201–206.; U. Hannerz, *Transnational Research* [w:] *Handbook of Methods in Cultural Anthropology*, red. H.R. Bernard, Walnut Creek 1988, s. 235–256.

**Tabela 1. Miejscowości województwa podkarpackiego,
w których prowadzone były badania w latach 2013–2022**

Powiat	Miejscowość
Strzyżowski	Babica
	Blizianka
	Bonarówka
	Cieszyna
	Czudec
	Dobrzechów
	Frysztak
	Godowa
	Gwoździanka
	Lubenia
	Niebylec
	Oparówka
	Pstrągowa
	Różanka
	Strzyżów
Rzeszowski	Szufnarowa
	Wyżne
	Żarnowa
	Żyznów
	Błazowa
	Harta
	Rzeszów

Źródło: opracowanie własne.

Realizacja badań składała się z kilku etapów. Początkowo eksploracja dotyczyła wspomnianej powyżej wsi Babica, która zainspirowana została studiami przeprowadzonymi przez Krystynę Dudę-Dziewierz. Następnie rozszerzono perspektywę o wybrane miejscowości powiatu strzyżowskiego w celu uzyskania materiału porównawczego, opublikowanego w 2019 roku¹⁶. Obecnie natomiast w ramach grantu realizowanego z funduszy Narodowego Centrum Nauki *Poles in Seattle 1880–2020. An unimagined community* studia prowadzone są w miejscowościach sąsiedniego powiatu – głównie w Harcie i Błazowej. Badania dotyczące Rzeszowa zostały zrealizowane w latach 2021–2022 w ramach programu *Inicjatywa Doskonałości Uniwersytetu Jagiellońskiego – POB Heritage*.

¹⁶ J. Kulpińska, *Transatlantyckie trendy migracyjne na przestrzeni stulecia. Studium przypadku wychodźstwa z powiatu strzyżowskiego*, Kraków 2019.

Analiza prowadzona jest z perspektywy diachronicznej i synchronicznej. Strategia badawcza oparta została zarówno na danych zastanych (dokumenty, prasa, książki jubileuszowe, korespondencja), jak i wywołanych. W zakresie tych pierwszych sięgnięto między innymi po dane pochodzące z list pasażerów statków z Archiwum Ellis Island. Na podstawie tej bogatej bazy, w której zgromadzono informacje o imigrantach przybyłych ze wschodniego kontynentu w latach 1892–1954, udało się uzyskać informacje łącznie o ponad 6 tys. wychodźców, którzy przybyli ze wskazanych miejscowości dzisiejszego województwa podkarpackiego do Stanów Zjednoczonych w okresie 1873–1924.

Dane dotyczące współczesnych migracji były gromadzone za pomocą nieustrukturyzowanych wywiadów pogłębionych. Badania jakościowe są obecnie wciąż kontynuowane głównie w odniesieniu do migrantów pochodzących z obszaru powiatu rzeszowskiego.

Formy manifestacji tożsamości lokalnej mieszkańców Podkarpacia w USA

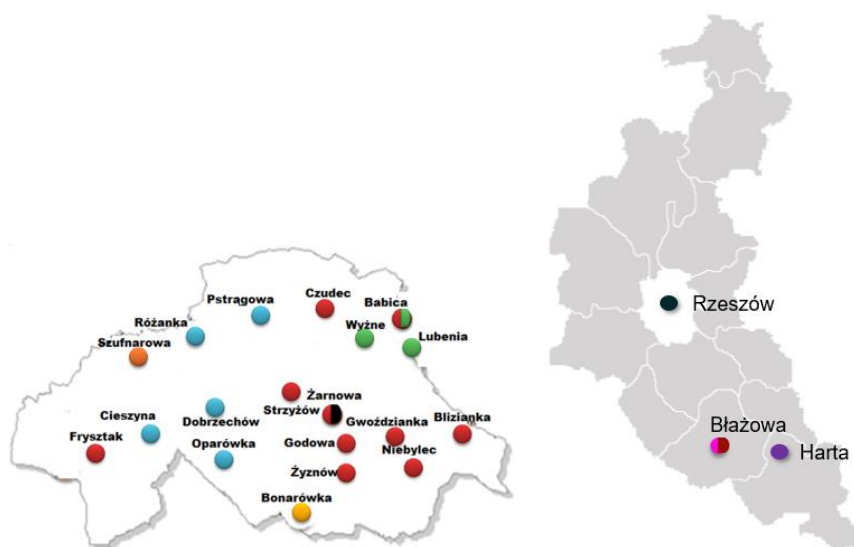
Historia migracyjna województwa podkarpackiego jest długa i różnorodna. Przyglądając się bardziej szczegółowo temu obszarowi, dostrzec można ogromne zróżnicowanie i mnogość strumieni migracyjnych płynących w wielu kierunkach. W tej heterogeniczności wyjazdów z badanego obszaru zauważyć można także pewną wspólną cechę odwołującą się do stwierdzenia Doroty Osipowicz na temat podlaskich Moniek o tym, że społeczności zamieszkujące ten region włączyły migrację do kanonu zwyczajów praktykowanych przez kolejne pokolenia i dziesięciolecia¹⁷.

Obecność mieszkańców Podkarpacia zauważyć można na każdym etapie historii migracyjnej ziem polskich. Zmierzali oni do różnych miejsc docelowych, reagując na zmiany społeczne zachodzące zarówno w naszym kraju, jak i za granicą. Ze względu na problematykę przedstawioną w tytule tego tekstu uwaga skupiona zostanie jedynie na migracjach mieszkańców tego obszaru do Stanów Zjednoczonych.

Na podstawie badań przeprowadzonych we wskazanych wyżej miejscowościach województwa podkarpackiego zauważyć można duże zróżnicowanie transatlantyckich strumieni migracyjnych płynących z tego regionu, odnoszące się zarówno do składu i struktury strumienia, jak i natężenia czy też miejsca osiedlenia w USA. Owo zróżnicowanie było

¹⁷ D. Osipowicz, *Rola sieci i kapitału społecznego w migracjach zarobkowych. Przykład Moniek*, Warszawa 2002, s. 7.

widoczne nie tylko w odniesieniu do poszczególnych części tego regionu, ale występowało także na obszarze pojedynczych miejscowości. Odnosiło się przykładowo do płci wychodźców, kiedy to poszczególne wsie odznaczały się wyższym bądź też niższym udziałem kobiet w wyjazdach, czy też do obieranych kierunków wyjazdów. W analizowanym regionie odnaleźć można szeroką gamę miejsc docelowych w Stanach Zjednoczonych, zarówno te bardziej „tradycyjnie” wybierane przez polskich przybyszy, jak stany New Jersey, Michigan, Connecticut czy Nowy Jork, a także te mniej oczywiste, jak stan Waszyngton. Ten ostatni cieszył się szczególnym zainteresowaniem wśród mieszkańców Harty i – co ciekawe – wyjazdy do tego regionu Stanów Zjednoczonych praktycznie nie wystąpiły w żadnej z pozostałych eksplorowanych miejscowości.



Mapy 1 i 2. Dominujące kierunki migracji z badanych miejscowości do Stanów Zjednoczonych w latach 1900–1924

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Archiwum Ellis Island.

Należy podkreślić, że te wskazane odmienności, które umykają uwadze badań prowadzonych na dużą skalę, są możliwe do dostrzeżenia dopiero po przejściu z poziomu makro- do mezo- czy nawet mikroanalizy. Wspomniane zróżnicowanie było zdecydowanie większe na przełomie XIX i XX wieku, czyli w okresie pionierskich wyjazdów w tym kierunku, co związane było między innymi ze słabiej ustrukturyzowaną siecią migracyjną i oczywiście gęstością strumieni w tamtym czasie.

Wraz z kolejnymi dekadami zakres relacji łączących członków poszczególnych łańcuchów migracyjnych był coraz bardziej ograniczany do bliższych więzi. Współcześnie zatem sieci tworzone są głównie w obrębie rodziny, w przeciwieństwie do czasów pionierskich wyjazdów, kiedy to sieci migracyjne oparte były również na słabszych więziach sąsiedzkich czy koleżeńskich.

Relacje te obejmują oczywiście nie tylko migrantów, ale rozciągają się w poprzek granic państwowych, tworząc i funkcjonując w transnarodowych przestrzeniach. Takie trwanie wychodźców w co najmniej dwóch światach ma oczywiście istotny wpływ na ich identyfikację zarówno na poziomie przynależności narodowej czy też etnicznej, jak również regionalnej czy lokalnej. W niniejszym artykule uwaga skupiona zostanie na tych dwóch ostatnich typach, analizując formy manifestacji przynależności migrantów do swej społeczności lokalnej w kraju pochodzenia, jak również jej rekonstruowania w kontekście wychodźstwa.

Trwanie migrantów we wspomnianych transnarodowych przestrzeniach sprzyja podtrzymywaniu więzi z rodziną, społecznością, a także konkretnym miejscem pozostawionym w kraju pochodzenia. Relacje te mogą przybierać różne formy i manifestować się w odmiennych wymiarach: od bardziej zmaterializowanych (przykładowo dom, przedmioty codziennego użytku, inwestycje), po bardziej symboliczne (jak więź ze wspólnotą pochodzenia, poczucie przynależności do niej). Najczęściej jednak stanowią one złożoną mieszankę tychże czynników, tworzącą subiektywny sposób rekonstruowania tożsamości lokalnej i regionalnej indywidualny dla poszczególnych jednostek.

Formami manifestacji więzi z miejscem pochodzenia migrantów, dającymi się w łatwy sposób wychwycić zewnętrznemu obserwatorowi, są zazwyczaj te mające wyraźny wymiar kulturowy lub społeczny, jak przykładowo różne akcje podejmowane na rzecz społeczności, z której przybyli, organizacje czy też kluby zrzeszające wychodźców z pewnego konkretnego regionu czy też miejscowości, święta i wydarzenia odnoszące się do zwyczajów przywiezionych ze starego kraju, kultywowanie elementów lokalnego folkloru (zespoły ludowe) czy kultury wyższej (muzyka, teatr, literatura). Mieszkańcy Podkarpacia osiadli w Stanach Zjednoczonych nie są tu oczywiście wyjątkiem i podobnie jak wielu wychodźców przybyłych z innych regionów ziem polskich demonstrują przynależność do swej małej ojczyzny. Przykładowo, w Stanach Zjednoczonych działa wiele klubów polskich tworzonych przez mieszkańców tego regionu. Wymienić należy tu chociażby Klub Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej, Klub Błażowian i Okolic, Klub Borek Wielki, Klub Powiatu Mielec, Klub Stalowa Wola i Okolice czy Klub Ziemi Rzeszowskiej.

Najstarszym z wymienionych jest Klub Błażowian i Okolic, który powstał już w 1939 roku, „kiedy to grupa przyjaciół polskiego pochodzenia z inicjatywy Kazimierza Groszka podjęła decyzję o utworzeniu stowarzyszenia, w ramach którego mogliby się spotykać i podejmować rozmaite działania służące Polakom na emigracji i w Ojczyźnie”¹⁸. Na kolejnym miejscu pod względem długości funkcjonowania plasuje się Klub Borek Wielki, utworzony w 1945 roku, aby wspomóc rodaków z rodzimej wsi w odbudowie po II wojnie światowej. Pozostałe ukształtowały się formalnie znacznie później – na przełomie lat 80. i 90. poprzedniego stulecia. Celem, który przyświecał tym organizacjom, było przede wszystkim podtrzymanie więzi z ich małą ojczyzną i działalność charytatywna na rzecz społeczności pozostawionych w kraju pochodzenia i rozwoju rodzimych miejscowości, a także możliwość spotkań i niejako odtwarzania wspólnoty z Polski w Stanach Zjednoczonych. W ich ramach tworzona była zatem przestrzeń do zachowywania i rekonstruowania swej tożsamości lokalnej i regionalnej.

Znaczącą aktywnością klubów jest wspomniana działalność charytatywna na rzecz miejscowości pochodzenia. Klub Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej w ciągu ponad dwóch dekad swojego istnienia zebrał i przekazał do Polski kwotę ponad 200 tys. dolarów. Pomoc od chicagowskich ropczyczan trafia od wielu lat do ośrodka dla dzieci niepełnosprawnych w Lubzinie koło Ropczyc, podopiecznych szkoły specjalnej w Ropczycach oraz do osób indywidualnych. Organizowane były także, jak to jest praktykowane w zasadzie w przypadku każdego klubu, liczne zbiórki na projekty remontowe rodzimej parafii. Podobnie Klub Stalowa Wola i Okolice deklaruje, iż ich celem jest przede wszystkim pomoc dzieciom z domu dziecka z ich rodzimej miejscowości.

Długą listę udzielonego wsparcia finansowego można przytoczyć także w przypadku jednego z najstarszych klubów z badanego regionu, czyli migrantów wywodzących się z Błażowej i sąsiednich miejscowości. Zawiera ona między innymi pomoc wysłaną do Błażowej, Kąkolówki, Lecki i Białki po zakończeniu II wojny światowej w postaci: „skrzyń pełnych przyborów szkolnych, 250 funtów skóry na obuwie dla nauczycieli, 500 par innego obuwia i mnóstwo artykułów spożywczych i przemysłowych. Wysyłano też pieniądze do parafii w Błażowej, Kąkolówce i wówczas utworzonej parafii w Leckiej. Pomoc zza oceanu napływała i w kolejnych dziesięcioleciach. Polonia chicagowska przekazała pieniądze na zakup organów do kościoła w Kąkolówce, wsparła prace ratujące kościół w Błażowej, gdzie także ufundowano tabernakulum, zakupiono naczynia liturgiczne, wspomagano budowę kościołów w Białce i w Piąt-

¹⁸ M. Kutrzeba, *Klub Błażowian w Chicago*, „Kurier Błażowski”, 2013, nr 135, s. 29.

kowej oraz zakup sprzętu medycznego dla szpitala w Błażowej czy Dom Spokojnej Starości Caritas im. Św. Jana z Dukli w Kąkolówce. Wspierano organizacje harcerskie i sportowe. Pomoc kierowano nie tylko do Błażowej i okolicznych wsi, skąd wyemigrowali członkowie klubu lub ich rodzice. Hojnie wspierano inne ważne przedsięwzięcia, jak budowa Szkoły Podstawowej im. gen. Wł. Sikorskiego w Hyżnem i muzeum jego imienia, funkcjonowanie Zakładu dla Dzieci Ociemniałych w Łaskach i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Kalek w Rzeszowie, budowę Domu Spokojnej Starości w Kąkolówce czy Mikołaja Kopernika w Chicago i dziesiątki innych przedsięwzięć¹⁹.

Identyfikacja ze stronami rodzinnymi wykraczała zatem szerzej poza granice miejscowości, obejmując cały region. Przejawiała się nie tylko w formie materialnej, ale także symbolicznej. Przykładem mogą być tu chociażby sztandary klubów, które z jednej strony, zawierały emblematy odnoszące się do szerszej polskiej symboliki narodowej (przykładowo przedstawiały bohaterów narodowych czy znaki religijne), z drugiej natomiast, symbole reprezentujące ich małą ojczyznę. Dumą błażowian jest sztandar klubowy, który został ufundowany i poświęcony z okazji 50-lecia Klubu. Sztandar zaprojektował Bruno Panek, a wykonał go w Błażowej Bronisław Pysz. Po przywiezieniu do Chicago jego osadzeniem na drzewcu zajął się Zdzisław Kośmider. Jedna strona sztandaru przedstawia św. Marcina, patrona parafii w Błażowej, i herb miasta, a z drugiej strony widnieje orzeł w koronie z Matką Boską Częstochowską na piersiach oraz hasło „Bóg, honor i Ojczyzna”. Uroczystość poświęcenia sztandaru w styczniu 1989 roku miała miejsce w parafii św. Trójcy. Stała się wielkim świętem chicagowskiej Polonii i zgromadziła rzesze rodaków z USA i Kanady. Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył biskup Mateusz Ustrzycki z diecezji Hamilton, w prowincji Ontario w Kanadzie²⁰.

Więzi z lokalnymi społecznościami były i wciąż są podtrzymywane w formie wizyt. Zarówno migranci przyjeżdżają w swe strony rodzinne, jak również przedstawiciele z kraju pochodzenia odwiedzają ich w Stanach Zjednoczonych. Jednym z gości przybyłych do swych rodaków w USA był ordynariusz diecezji rzeszowskiej ksiądz biskup Jan Wątroba, który spędził w Chicago prawie dwa tygodnie i wziął udział m.in. w obchodach 20-lecia Klubu Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej oraz parady 3-majowej. W koncelebrze związanej z rocznicą funkcjonowania wspomnianego klubu, zorganizowanej w 2015 roku, uczestniczył także biskup pomocniczy diecezji Chicago Andrzej Wypych, a gośćmi honorowymi

¹⁹ *Ibidem*, s. 29.

²⁰ *Ibidem*, s. 30.

uroczystości byli proboszcz z Ropczyc ksiądz Stanisław Mazur oraz radni Stanisław Marć i Zenon Charchut²¹.

Zrzeszaniu się w kluby sprzyjały gęste sieci migracyjne łączące migrantów wywodzących się z poszczególnych miejscowości, którzy funkcjonując w danym networku, zazwyczaj zmierzali w tym samym kierunku, często nawet osiedlając się w Stanach Zjednoczonych w swym sąsiedztwie, zajmując te same dzielnice, ulice, a nawet budynki wielorodzinne. Nie każda wspólnota odtwarzana na emigracji sformalizowała swój status. W przypadku większości badanych miejscowości ich przedstawiciele nie stworzyli klubu lub innej oficjalnej organizacji, co nie jest oczywiście jednoznaczne z brakiem działań na rzecz lokalnej społeczności z kraju pochodzenia. Za przykład posłużyć może wspomniana wcześniej Babica. Pomimo funkcjonowania w obrębie rodzimej wspólnoty w nowym otoczeniu, osiedlania się w swym sąsiedztwie, pomagania sobie nawzajem czy też wspólnie obchodzonych świąt, babiccy migranci nie byli jednak tak dobrze zorganizowani jak wiele innych galicyjskich wsi. Według Dudy-Dziewierz: „Dla wsi jako całości nic migranci babiccy dotąd nie zrobili. Ich kontakty ze wsią nie są zorganizowane, nie ma instytucji ogólnowiejskiej, którą by się interesowali i opiekowali. Nie posiadają oni również swego klubu w Ameryce na wzór innych wsi małopolskich, których emigranci zorganizowali się w tego rodzaju instytucjach, mających na celu utrzymywanie związku ze wsią rodzinną. Jedyną akcją emigrantów na rzecz całej wsi była składka, jaką emigranci babiccy zorganizowali w 1929 roku w Ameryce na rzecz orkiestry strażackiej w Babicy. Składka przyniosła około 80 dolarów”²².

O braku zorganizowania i integracji współczesnych babickich wychodźców świadczyć mogą inicjatywy podejmowane na rzecz rodzimej wsi. Były to przedsięwzięcia kameralne i organizowane głównie przez jednostki, które przybierały formę zbiórki przeznaczonej na konkretny cel, w tych przypadkach na kościół (ufundowanie witraży i organów, wspomaganie materialne księży). Próby organizacji większych akcji kończyły się niepowodzeniem, podobnie jak stulecie wcześniej.

W zbiórki na rzecz stron rodzinnych włączali się migranci z pozostałych miejscowości powiatu strzyżowskiego, czyniąc to zazwyczaj w mniej formalny sposób niż wspomniane kluby. Podstawowymi celami kwest były tradycyjnie kościół oraz szpital. Czynny udział w zbiórkach brali również ich organizatorzy z Polski, którzy jechali w tym celu do Stanów Zjednoczo-

²¹ S. Budzik, *Rzeszowski biskup Jan Wątroba jest pod wrażeniem pobytu w Chicago*. „Nie wiem jak opowiem to w Polsce”, Deon24, <https://deon24.com>, 19.05.2015 (21.12.2022).

²² K. Duda-Dziewierz, *op.cit.*, s. 68.

nych. W ten sposób zbierali fundusze na kościół w latach 90. i początku XXI wieku proboszczowie ze strzyżowskiej parafii. Wyjeżdżali oni do Linden, najbardziej popularnego ówczesnie i współcześnie miejsca docelowego wśród wychodźców z tego obszaru. Odbływały się wówczas specjalne spotkania, datki zbierane były także przez lokalny kościół polonijny.

W latach 80. i 90. odbyły się również dwie duże kwesty na rzecz szpitala w Strzyżowie, który do tej pory jest jedynym szpitalem w powiecie. W celu wsparcia zbiórki funduszy na laparoskop w 1986 roku do Linden przyjechał na zaproszenie „strzyżowskiej Polonii” ówczesny ordynator oddziału chirurgicznego. „Były organizowane zabawy dochodowe oraz indywidualne składki 270 ofiarodawców, którzy deklarowali różne kwoty od 2\$ - 2.000\$. Do zbiórki funduszy aktywnie włączyły się również władze miasta Linden i Koło Młodzieży Polskiej w tym mieście”²³.

Zaznaczyć należy jednak, że do każdego rodzaju działalności trzeba przekroczyć pewnego rodzaju masę krytyczną. Od lat powojennych do obecnego stulecia znaczne rozproszenie przestrzenne imigrantów z poszczególnych miejscowości w Stanach Zjednoczonych, jak również dużo mniejsza liczba wychodźców nie sprzyjały zawiązaniu się formalnej instytucji, jak klub lub stowarzyszenie, działającej na rzecz rodzimej wsi. Czynniki te utrudniają zatem integrację grupy w nowym otoczeniu.

Przyczyną tej sytuacji była zapewne indywidualizacja życia wychodźcy, skupiona przede wszystkim na zaspokajaniu potrzeb ekonomicznych swej rodziny. Dodatkowym powodem mogło być także to, iż część imigrantów, zaznawszy życia na wyższym standardzie w nowym miejscu, celowo odsuwała się od rodzimej wsi, w której nie istniały dla nich żadne perspektywy na przyszłość. „Tutaj [w Hamtramck – J.K.] miejsce na sprowadzenie was bardzo mi się podoba – pisze dalej w tym samym liście – bo wszędzie język Polski usłyszysz czy to w tramwaju czy w sądzie czy na ulicy i praca w jest stała. Słowem że mi się tutaj podoba miejsce na założenie gniazda. A Babice niech piorun spali ale jak ty już tu będziesz ze synkiem”²⁴.

Przywiązanie i identyfikacja ze stronami rodzinnymi przejawiała się również w próbach osławiania nowego miejsca, co robiono przykładowo poprzez odnajdywanie w nim cech zbliżonych do tych ze stron rodzinnych.

„Pensylwania jest jakby to powiedzieć, podobna do naszego Podkarpacia. Jest i dużo gór, rzeczek, dolin i łąk, i takich płaskowyży, gdzie człowiek się tam odnajduje”. [K. 42]

„Powiem Pani, że w Nowym Jorku jest taka dzielnica, polska dzielnica Greenpoint, na której tam się czuję jak u siebie w Rzeszowie, czy

²³ S. Urbanik, *Dar serca darem życia*, „Waga i Miecz”, 1992, nr 6/16, s. 4.

²⁴ K. Duda-Dziewierz, *op.cit.*, s. 60.

w Krakowie. Jest bardzo swojsko, na każdym kroku jest polski... Polak". [K. 48]

Strumienie migracyjne płynące z badanego obszaru Podkarpacia, szczególnie te z przełomu XIX i XX wieku, odznaczały się dużym zróżnicowaniem, również ze względu na miejsca osiedlenia w Stanach Zjednoczonych. W przypadku powiatu strzyżowskiego wskazać można jednak, przede wszystkim w odniesieniu do wyjazdów ze „stolicy” powiatu i sąsiadujących z nią bezpośrednio miejscowości, na kontynuację wyjazdów w jednym kierunku niemalże nieprzerwanie przez całe stulecie. Migranci z tego obszaru wyruszeni głównie do stanu New Jersey, w tym przede wszystkim do dwóch miast – Linden i Elizabeth. Ta wskazana ciągłość wyjazdów sprawiła, iż obserwować możemy stosunkowo duże osadzenie kolejnych pokoleń migrantów w jednym miejscu, które zaczęło być tym samym postrzegane jako odpowiednik małej ojczyzny z kraju pochodzenia w Stanach Zjednoczonych. Wśród strzyżowskich mieszkańców Linden bardzo wyraźnie rysuje się silna tożsamość lokalna: z jednej strony ta związana z rodzimą miejscowością w kraju pochodzenia, z drugiej strony – z nowym miejscem osiedlenia.

„Pojechałem do Linden. Linden no to tam jadą wszyscy strzyżowiaczy”. [M. 45]

Jako przykład utożsamiania się ze społecznością lokalną z ojczystego kraju świadczyć może kilka przykładów. Odwiedzając domy bądź też mieszkania strzyżowiaków w Linden i okolicznych miejscowościach, jednym z pierwszych pytań, jakie otrzymywałam, było pytanie o to, jak teraz wygląda Strzyżów, co się zmieniło (zaznaczyć należy, że pochodzę ze Strzyżowa). Moja odpowiedź budziła zazwyczaj ogromne wzruszenie. Trzeba tu podkreślić, iż większość moich rozmówców spędziła w USA kilkanaście bądź nawet kilkadziesiąt lat, często nie odwiedzając Polski w tym czasie. Zauważyć można było także symbole tejże lokalnej tożsamości, w postaci m.in. przedmiotów związanych z rodzimą miejscowością, przykładowo obraz zawieszony na ścianie z – można powiedzieć – symbolem Strzyżowa, tzw. Kapliczką pod Krzywą Sosną, która według lokalnej legendy została wzniesiona w podzięce Matce Boskiej, która podczas ataku Tatarów na miasto sprowadziła krwawy deszcz, powodując tym samym odwrót najeźdźców. Symbolicznym wydarzeniem było także zawieszenie transparentu na dachu domu położonego przy jednym z większych placów w centrum Linden z napisem: „Rynek Strzyżowski”, jako gest solidarności z mieszkańcami rodzimego miasteczka w walce o niewycinanie stuletnich dębów, które rosły właśnie na rynku. Akcja niestety zakończyła się niepowodzeniem, transparent natomiast dość długo jeszcze powiewał w centrum tego amerykańskiego miasta.

Kolejną przestrzenią stworzoną przez migrantów, mającą stanowić niejako skrawek ich ziemi ojczystej w nowym miejscu, były domy polskie. Tego typu miejsca znaleźć można niemalże w każdym amerykańskim mieście, gdzie Polacy stanowią lub też stanowili większą skoncentrowaną przestrzennie grupę. Oprócz tych „tradycyjnych” ośrodków osiedlania się Polaków na wschodzie i północnym wschodzie Stanów Zjednoczonych, domy polskie możemy znaleźć również w tych mniej oczywistych lokalizacjach docelowych badanej grupy. Ciekawym obszarem jest tu zachodnie wybrzeże, w tym wciąż mało zbadany region stanu Waszyngton, gdzie na przełomie XIX i XX wieku wyjechała spora grupa ze współcześnie podkarpackiej wsi – Harty. Migranci, którzy licznie wyruszyli z tej wioski, osiedlali się głównie w małych miejscowościach pod Seattle, jak Pe Ell, Chehalis, Walville czy Raymond. Ciekawa jest historia związana z domem polskim w ostatnim z wymienionych miasteczek. Wraz ze stopniowym upadkiem bądź też automatyzacją przemysłu na tym obszarze, szczególnie drzewnego, gdzie pracę znalazło wielu polskich wychodźców z początku poprzedniego stulecia, Polacy zaczęli przenosić się za zarobkiem do innych amerykańskich ośrodków. Wraz z emigracją tej grupy budynek, w którym zorganizowano Dom Polski w Raymond, został zamieniony przez lokalną społeczność w teatr. W okresie tym zaczęły powstawać legendy na temat tego obiektu. Twierdzono, że straszy w nim duch jednego z polskich robotników, który zginął przy jego budowie. Wciąż funkcjonujące domy polskie w tym regionie można znaleźć m.in. w Tacomie i Aberdeen. Utrzymują się one głównie ze składek członkowskich, organizowanych zabaw okolicznościowych i wynajmu przestrzeni osobom spoza polskiej społeczności.

Pamięć o migrantach z Harty na tym obszarze została uwieczniona na nagrobkach znajdujących się na polskim cmentarzu w Pe Ell, w stanie Waszyngton. Przechadzając się pomiędzy płytami nagrobnymi, odnaleźć można ponad 70 nazwisk imigrantów pochodzących z Harty z pierwszego bądź kolejnych pokoleń. Co istotne, nagrobki tych osób kształtem przypominają te polskie. Jest to trwały symbol obecności tej grupy na zachodzie Stanów Zjednoczonych.

Wśród potomków przybyszów z tej podkarpackiej wsi nadal żywa jest legenda związana z historią migracji tej grupy do stanu Waszyngton. Na przełomie XIX i XX wieku, w przeciwieństwie do pozostałych ówczesnych strumieni migracyjnych płynących z badanego obszaru, te kierujące się z Harty na zachodnie wybrzeże USA były zdecydowanie zdominowane przez mężczyzn (92%). Wynikało to głównie ze specyfiki rynku pracy w tym regionie, dającej szansę zatrudnienia przede wszystkim przy pracach fizycznych, tradycyjnie postrzeganych jako typowo męskie. Z tą zmaskulinizowaną migracją wiąże się wspomniany mit, przekazywany

z pokolenia na pokolenie wśród potomków tej grupy. Mówi on o tym, że harcianie, którzy przybyli do Pe Ell na początku XX wieku, służyli wspólnie w wojsku austriackim i to właśnie ta grupa po odbyciu służby wyruszyła wspólnie do USA, rozpoczynając tym samym migrację na zachodnie wybrzeże tego kraju. Źródła historyczne nie potwierdzają jednak w pełni tej wersji wydarzeń.

Formy manifestacji swej tożsamości lokalnej i narodowej znajdują odzwierciedlenie w wielu innych działaniach, jak zespoły ludowe, hufce harcerskie czy grupy muzyczne, których nie sposób szerzej omówić ze względu na ograniczenia tego tekstu. Z pewnością zasługują one jednak na odrębne studia.

Zakończenie

Podkreślić należy, iż zagadnienia związane z tożsamością lokalną i regionalną badanych migrantów z Podkarpacia były często samoistnie wysuwane przez rozmówców. Ślady tej silnej identyfikacji z rodzimą wsią wychodźców – tych współczesnych i tych sprzed stu lat – wciąż są wyraźnie widoczne w wielu regionach Stanów Zjednoczonych. Należy zaznaczyć, że wśród badanych związek z miejscem pochodzenia był bardzo silny i manifestowany w różny sposób: począwszy od form materialno-bytowych, jak przedmioty upamiętniające strony rodzinne, czy działalność i tworzenie klubów łączących migrantów przybyłych z jednego miejsca w Polsce, po bardziej symboliczne, jak osvajanie nowych lokalizacji emblematami charakterystycznymi dla rodzimej wioski czy miasteczka. Zaobserwować można jednocześnie tworzącą się więź i identyfikację z miejscem osiedlenia, choć obu tym obszarom nadawane są nieco inne cechy i pełnią one odmienne funkcje w procesie formowania i rekonstrukcji tożsamości lokalnej.

Zgodnie z definicją Augé miejsce antropologiczne jest pewnym wyobrażeniem więzi, jaką posiadamy w odniesieniu do pewnej przestrzeni. Powiązanie to ma zarówno aspekt materialny (przywiązanie do konkretnych przedmiotów jak budynek oraz/lub przedmioty w nim się znajdujące, roślinność, krajobraz), jak i duchowym (wspomnienia, wydarzenia czy emocje łączące się z daną przestrzenią). Relacja z miejscem pochodzenia w opowieściach o nim badanych jest oparta na sentymencie i tęsknocie zarówno za bliskimi, jak i przedmiotami mającymi przede wszystkim wartość emocjonalną.

„Ale [mama – J. K.] ogromnie tęskni, bo pyta się zawsze o drzewo, jak drzewo będzie ścięte, to ona też umrze. Ona jest jednak bardzo przywiązana. Ona widzi wszystko co tu jest”. [K. 38]

Związek z rodzinną miejscowością wydaje się priorytetyzowany na skali ważności w kontekście identyfikacji badanych. Jest również mocno idealizowany, bazując na pozytywnych wspomnieniach, urastających niekiedy do postaci niemalże mitycznej.

„Robert tęskni [za Polską – J.K.]. On chce do kolegów i on myśli, że jak wróci to wszystko będzie tak jak przed wyjazdem. A przecież ci ludzie już nie są tacy sami, przecież się zmienili, nic już nie jest takie jak było”. [K. 42]

Ten proces idealizowania zachodzi szczególnie w zestawieniu z emocjami związanymi z nowym miejscem. Początki na emigracji są zazwyczaj trudne. Adaptacja do nowej kultury, społeczeństwa czy krajobrazu wymaga czasu i często wiąże się z dużym stresem (choćby w postaci towarzyszącego szoku kulturowego). W związku z tym relacja z miejscem osiedlenia budowana jest powoli, początkowo niejednokrotnie jednak wiąże się z trudnymi przeżyciami, dopiero z czasem zyskując coraz więcej pozytywnych konotacji.

Rodzime miasteczko lub wioska są zatem tym stałym elementem w procesie zmian, dającym poczucie pewnego osadzenia w konkretnym miejscu, nawet jeśli przestrzeń, w której żyjemy na co dzień, znajduje się tysiące kilometrów od tego miejsca. Nowa lokalizacja stopniowo jest oswajana. Tworzone są na nowo codzienne szlaki, po których się poruszamy, oparte znów na stałych punktach odniesienia (dom, praca, sklep, szkoła itp.), wokół których skupia się nasza codzienność, podobnie jak w kraju pochodzenia. Identyfikacja z miejscem osiedlenia w przypadku części badanych ma również wymiar praktyczny. Pojawia się potrzeba oswojenia tej przestrzeni, w której się znaleźli, aby móc w jej ramach realizować swą migracyjną strategię, i którą z czasem poprzez te działania zaczynają nazywać „domem”.

Zatem podsumowując, wychodźcy z badanego obszaru funkcjonują w przestrzeniach translokalnych, z jednej strony podtrzymując więź z miejscem pochodzenia, z drugiej budując nowe relacje w kraju osiedlenia. Na grunt amerykański przenoszą ze sobą i odtwarzają na nowo „lokalność” rodzimej społeczności. Ze względu na mniejszą koncentrację współczesnych migrantów na obszarze Stanów Zjednoczonych, w porównaniu do sytuacji z początku poprzedniego stulecia, ten proces odtwarzania jest bardziej skomplikowany i wymagający. Przykłady zaprezentowane w niniejszym tekście jednoznacznie potwierdzają jednak, że ta potrzeba łączności, choć symbolicznej, z rodzimą miejscowością jest wciąż silna w tym zatowiszowanym i zglobalizowanym świecie, jako istotny aspekt i niejako stała cecha w procesie rekonstrukcji naszej tożsamości w kontekście migracji.

Bibliografia

- Appadurai A., *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Kraków 2005.
- Augé M., *Nie-miejsca: wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa 2010.
- Bank Danych Lokalnych, Główny Urząd Statystyczny, <https://stat.gov.pl> (24.11.2022).
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.
- Bujak F., *Galicja*, Lwów–Warszawa 1908.
- Bujak F., *Maszkienice: wieś powiatu brzeskiego. Rozwój od R. 1900 do R. 1911*, Kraków 1914.
- Bujak F., *Wieś zachodnio-galiczyjska u schyłku XIX wieku*, Lwów 1905.
- Bujak F., *Żmija: wieś powiatu limanowskiego*, Kraków 1903.
- Budzik S., *Rzeszowski biskup Jan Wątroba jest pod wrażeniem pobytu w Chicago*. „Nie wiem jak opowiem to w Polsce”, Deon24, <https://deon24.com> 19.05.2015 (21.12.2022).
- Brubaker R., Cooper F., *Beyond “identity”, “Theory and Society”*, 2000, nr 29.
- Chałasiński J., *Emigracja jako zjawisko społeczne*, „Przegląd Socjologiczny”, 1936, t. IV.
- Chałasiński J., *Młode pokolenie chłopów*, Warszawa 1938.
- Chałasiński J., *Parafia i szkoła parafialna wśród emigracji polskiej w Ameryce*, „Przegląd Socjologiczny”, 1935, t. III.
- Cerulo K.A., *Identity construction: New issues, new directions*, „Annual Review of Sociology”, 1997, nr 23.
- Duda-Dziewierz K., *Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego*, Poznań–Warszawa 1938.
- Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*, red. A. Pilch, Warszawa 1984.
- Erikson E., *Identity and the Life Cycle*, „Psychological Issues”, 1959, vol. 1, no. 1.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2001.
- Grzymała-Kazłowska A., *Od tożsamości i integracji do społecznego zakotwiczenia – propozycja nowej koncepcji teoretycznej*, „CMR Working Papers”, maj 2013, nr 64/122.
- Hannerz U., *Being there... and there... and there! Reflection on multi-site ethnography*, „Ethnography”, 2003, t. 4, nr 2.
- Hannerz U., *Transnational Research [w:] Handbook of Methods in Cultural Anthropology*, red. H.R. Bernard, Walnut Creek 1988.
- Identity processes and dynamics in multi-ethnic Europe*, eds. C. Westin [et. al.], Amsterdam 2010.
- Kulpińska J., *Transatlantyckie trendy migracyjne na przestrzeni stulecia. Studium przypadku wychodźstwa z powiatu strzyżowskiego*, Kraków 2019.
- Kutrzeba M., *Klub Błażowian w Chicago*, „Kurier Błażowski”, 2013, nr 135.
- Mostwin D., *Trzecia wartość. Wykorzenienie i tożsamość*, Lublin 1995.
- Osipowicz D., *Rola sieci i kapitału społecznego w migracjach zarobkowych. Przykład Moniek*, Warszawa 2002.
- Ossowski S., *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, Łódź 1946.
- Szczepański M.S., *Od identyfikacji do tożsamości. Dynamika śląskiej tożsamości – prolegomena*, [w:] *Dynamika śląskiej tożsamości* red. J. Janeczek, M.S. Szczepański, Katowice 2006.
- Szczepański M., Śliz A., *Kim jestem? Identyfikacje i tożsamości społeczne. Przypadek Górnego Śląska*, „Nauka”, 2018, nr 11.
- Urbanik S., *Dar serca darem życia*, „Waga i Miecz”, 1992, nr 6/16.

**Forms in which Podkarpacie residents manifest their local identity
in the United States**

Abstract

The purpose of the presented text is to analyze the forms of manifestation of local identity of migrants from the Podkarpacie region in the United States, using selected localities of the region as an example. The research was based on existing data (mainly censuses, personal documents, newspapers, passenger arrival records from the Ellis Island Archives) and elicited data (in-depth interviews). The exploration covered two neighboring counties: Strzyżów (nineteen villages) and Rzeszów (primarily Rzeszów and Harta). Examples of different ways of demonstrating local identity in the context of migration, presented in this text, clearly confirm how important an aspect it remains for the immigrant, and how crucial role it plays in the process of reconstructing identification in the destination country.

Keywords: Transatlantic migration, migration from a Polish village, local identity, Ellis Island, migration from Podkarpacie